№ 10. Kraków 12 Stycznia — Sobota. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek ... ...nek Nr ... dniem każdego miesiąca.

...rabowsk... ...ik „Czas“ ...yackiem (pocztą)

roczn... ...r. 20
półrocz... „ 10
kwartaln... „ 5
miesięcznie „ 1 30 kr. „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

	w Krakowie	*w Państwie Austryackiem* (pocztą)
rocznie	złr. 26	złr. 30
półrocznie	„ 13	„ 15
kwartalnie	„ 7	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmuj... ...umieszczania w **Inseratach:**
OGŁOSZENIA, O... ...IENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się prz... ...olnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 11 stycznia.

O Konkordacie.

VIII.

Oświadczyliśmy na wstępie do obecnych artykułów, że nie jest naszem zadaniem przechodzić poszczegółowo i rozbierać cały Konkordat. Zatrzymaliśmy się dłużéj i staraliśmy się zbadać ducha najpierwszych i najważniejszych jego punktów, czerpiąc w nich niezbite zdaniem naszem dowody pierwotnego naszego założenia, to jest, że akt ten obala i niweczy wiele fałszywych i szkodliwych a dotąd utrzymujących się zasad, i również silne argumenta na odparcie zarzutów któremi zbawiennym jego na przyszłość skutkom zaprzeczyć chciano. Dopełniwszy o ile możności naszego obowiązku, o reszcie owych XXXVI artykułów z jakich się składa Konkordat, niebędziemy mówić obszernie w téj chwili. Napomkniemy tylko, że w artykule X wskazane są *sprawy kościelne* które *przed sąd Kościoła wyłącznie należą*, a więc które odtąd *sędzia kościelny rozpoznawać będzie.* Przywrócenie sądów kościelnych czyli konsystorskich w rzeczach religijnych, nie dotyczy się, jak się samo przez się rozumie, grzechów tajnych, które jedynie przed trybunał spowiednika należą, ale grzechów jawnych, to jest zgorszeń publicznych, które i tak dotąd przez urzędy policyjne miast lub gmin bywały sądzone i karcone. Nie było w państwie austryackiem aż do dni naszych, tak zwanéj inkwizycyi świętéj, owego upioru którym się straszą półoświeceni, jak dzieci wilkiem żelaznym. Ale mimo tego, policya pociągała do odpowiedzialności jawnie bezwstydnych, odbywających ręczną pracę w dni świąteczne, przeszkadzających nabożeństwu itd. Nierozumiemy coby ludzkość na tem stracić mogła, gdyby Biskupi jako najwyżsi dusz pasterze w swoich dyecezyach te i tym podobne zdrożności przed swe trybunały podciągali i kary kościelne na nie wymierzali. Niewynika atoli ztąd, aby władze miejscowe niepełniły i nadal jak dotąd obowiązku swego.

Sprawy małżeńskie powracają pod sądownictwo duchowne, *pozostawiając jedynie sędziemu świeckiemu zawyrokowanie o cywilnych małżeństwa skutkach.* Gdy małżeństwo z istoty swéj jest sakramentem, konieczną jest rzeczą, aby w tym przedmiocie Kościół stanowił i orzekał. Wstrzymujemy się na teraz od obszerniejszego rozebrania téj rzeczy, zastrzegając to sobie na czas dogodniejszy. Winniśmy atoli wspomnieć o *zaręczynach*, które staną się na nowo przedmiotem sądów duchownych. Jeżeli się nie mylimy, kodeks cywilny państwa nie chcê nic wiedzieć o zaręczynach; nie przyznaje im żadnego cywilnego znaczenia i może mieć ze swego stanowiska zupełną słuszność. Wszakże z tego nie wynika, aby i Kościół miał koniecznie iść za tem zdaniem. Młodzieniec zaręczający się z dziewicą, mógł niezaciągnąć obowiązku względem niéj w obec litery prawa, ale go zaciągnął w obec religii i sumienia. Jeżeli trudno wymagać, aby narzeczony natychmiast po oświadczeniu się, gdy to z drugiéj strony przyjęte zostanie, szedł do ołtarza dla zawarcia nieodzownych ślubów małżeńskich, powinna być władza poufna, patryarchalna, rozjemcza, która w razie zaszłego przez odstępstwo od zaręczyn z jednéj lub z drugiéj strony nieuczciwego złamania słowa, bierze stronę pokrzywdzoną w swą opiekę i godzi lub łagodzi o ile być może. Będzie to więc rzeczą konsystorza orzekać, czyli w danym razie rzeczywiste lub tylko pozorne nastąpiły zaręczyny i czyli te zaręczyny wkładają na tych którzy je zawarli, obowiązek sumienia wejść z sobą w związek małżeński, lub przeciwnie, stają się przeszkodą do małżeństwa, jak np. gdyby mąż lub żona za życia jeszcze drugiéj w małżeństwie strony do zaręczyn z kim przystąpiły. Widoczną jest rzeczą, że nie tu miejsce rozwijać dokładnie rzecz o zaręczynach, bo kwestya ta stanowiłaby sama przez się przedmiot rozciągłéj rozprawy.

Pominąwszy tedy wszystkie inne artykuły, nad jednem jeszcze, kończąc nasze uwagi o konkordacie, zastanowimy się pytaniem, które od ogłoszenia tego aktu często było w zagranicznem dziennikarstwie stawiane a najczęściéj błędnie roztrzygane: Czyli akatolicy w państwie austryackiem mogą się słusznie obawiać, aby ten konkordat nie zmienił ich stosunku do państwa w sposób krzywdzący ich kościoły lub wyznania? — Śmiało odpowiadamy przecząco.

W osnowie Konkordatu nic się nie znajduje, coby mogło wzniecać obawę konsystorzy akatolickich. Akt ten tyczy się tylko Kościoła katolickiego. Zasada towarzysząca przy jego zawarciu, była *suum cuique*, jest przeto zaspokajająca dla wszystkich wyznań. Konkordat nie jest politycznym aktem odpowiadającym religii państwa, nie jest aktem sprawiedliwości jednostronnéj, sporządzonym aby usprawiedliwić niesprawiedliwość z drugiéj; ale jest jakiemy to powiedzieli, skutkiem uznanego poczucia sprawiedliwości, oddania praw każdemu należnych i takowych strzeżenia. Patent z 31go grudnia 1851 r. przyznający każdemu uznanemu wyznaniu religijnemu prawo i opiekę co do wspólnych publicznych obrzędów religijnych, samodzielnego rządzenia się własnością i z niéj użytkowania, co do zakładów kościelnych, tyczących się nauczania i dobroczynności lub zakładania nowych i zapewnienia im kapitałów — nie jest wcale i w niczem przez Konkordat nadwerężony. Konkordat jest tylko następstwem zniesienia *placetu*.

Powiemy nadto, że duch tego aktu jest przyjazny wolności każdego wyznania, a przeto zamiast obawy, obudzać winien raczéj nadzieję, że ich duchowne sprawy większéj odtąd swobody używać będą. To co kościół katolicki przez Konkordat w państwie austryackiem uzyskał, spływa pod pewnym względem i na akatolickie w temże państwie wyznania; nie wątpimy ani chwili, że ta sama sprawiedliwość wydzieloną akatolikom zostanie jako obywatelom cesarstwa, jeżeli już w znacznéj części wszystkie ich słuszne życzenia nie zostały dotąd uwzględnione.

A naprzód zwróćmy myśl naszą na dyecezye Kościoła Wschodniego z Rzymem rozłączonego, czy to w Bukowinie czy w ziemiach do Węgier należących lub należałych. Jak szczerze rząd cesarski od kilku lat już myślał o autonomii téj części Wschodniego Kościoła, widać z tego, iż metropolicie w Karłowicach nadał tytuł Patryarchy. Prawda, że niepodobna oczekiwać aby N. Pan z Patryarchą serbskim w Karłowicach zawierał także konkordat; lecz to co rząd konkordatem przyznaje, jako władzę i atrybucye katolickich biskupów, to zapewne pod pewnym względem uważać zechce jako normę, podług któréj mierzyć będzie rozciągłość praw i tych biskupów, którzy przez odłączenie się od Stolicy Apostolskiéj stanęli po za obrębem katolickiego Kościoła. — Biskupi greccy nieuniccy mając więc nawet powód cieszyć się z Konkordata.—To samo rzec można i o konsystorzach protestanckich w państwie austryackiem. O ile zasady w Konkordacie rozwinięte do gmin protestanckich zastósować się dadzą, o ile autonomia, jaka konsystorzom augsburgskiego i helweckiego wyznania może być pożądana i daje się urzeczywistnić, o tyle Konkordat jest pomyślnym także dla Protestantów nabytkiem. Wszak i oni w Niemczech dopominali się i dopominają o wolność Kościoła. Dosyć czytać *Kreuzzeitung*. Jeżeli są przeto w dobréj wierze, pocieszającą być musi dla nich rzeczą, skoro Monarcha niebędący ich wyznania zrzeka się zasady: *cujus regio illius religio;* jeżeli *jura circa sacra* pozostawia tym, krórzy rządy duchowne w rękach swoich dzierżą; jeżeli niezbędne zwycięstwo światła i prawdy niechce niejako oktrojować z góry, ale zostawia je skutkom ich wewnętrznéj mocy i działalności; jeżeli wolność Kościoła stawiając jako godło w swem państwie, wszystkim uznanym w Monarchii wyznaniom wolność przeznacza, i odpowiednie ich swobody uznaje i rozwija.

Korespondencya Czasu.

Paryż 7 stycznia.

Listy moje, z przyczyn pocztowych, są zawsze tak póżno drukowane, że tracę pobudkę do częstszego pisania. Wszystko zawsze wiecie na parę dni przed wydrukowaniem moich listów; konkurencya zaś korespondencyj z Paryża jest tak czujna i liczna, że trudno coś zupełnie nowego napisać. Oto jest co mi się dziś wydaje nieznane. Jeden jenerał, będąc w dzień Nowego Roku z powinszowaniem u księcia Napoleona, usłyszał od księcia następujące wyrazy: „Kwestya pokoju rozstrzygnie się ostatecznie za dni 90; według wszelkiego prawdopodobieństwa, tylko wojny zażartéj spodziewać się należy.“ O wystąpieniu Szwecyi nikt nie wątpi. Szwecya już podpisała tajemną konwencyę wojenną. Kiedy ją podpisywała, Rosya miała podpisać tajemny traktat ze Stanami-Zjednoczonemi. Za ostatnią wiadomość nie zaręczam, chociaż ją odbieram z dość pewnego źródła. Mówią, że Neapol dał się wciągnąć przez Rosyą w rodzaj antizachodniego traktatu. Neapol stał się od pewnego czasu głównem ogniskiem intryg rosyjsko-rojalistowskich. W tém mieście przebywa incognito książę d'Aumale. Cesarz miał więc racyą przemówić surowo do margrabiego Antonini w dzień Nowego Roku. Znaczenie wyrazów cesarskich *Morning-Post* najlepiéj zrozumiał. Wiele mówią o projektowanym tajemnym traktacie między Prusami a Rosyą. Mało kto wierzy w taką odwagę Prus; każdy przypomina sobie wyrazy Cesarzowéj Józefiny: *est-ce qu' elle osera?* *) Traktat jednak między Prusami a Rosyą mógłby być podobnym, gdyby sprawdziła się pogłoska, według któréj Zachód ma być bliski zawarcia traktatu z Saksonią, w przewidzeniu pewnéj ewentualności. W tej chwili to jest tylko wiadomem, że z pomiędzy mniejszych państw niemieckich, Saksonia ma być najlepiéj z Francyą; po niéj ma iść Bawarya. Żyjemy jeszcze w epoce zagadek, za dni 40 czy 30 Europa musi się rozdzielić na dwa wyraźne obozy i wtenczas nastąpi stanowczy taniec. O tém co się gotuje napisał już wyraźnie w dzisiejszym *Constitutionnelu* p. de Céséna. Zbierze się niezawodnie w Paryżu w miesiącu lutym wielka rada wojenna. W tym samym miesiącu będą zwołane Izby. Cesarz pozostanie we Francyi.

Hr. Rayneval, francuzki ambasador w Rzymie, jest niebezpiecznie chory.

Dziś jest bal w Tuileryach. Ratusz da bal dnia 10. Bulwary są jeszcze zapełnione noworocznemi budami kramarskiemi. W tych dniach mało że nie miałem awantury z przyczyny, że w jednym domu pokojowym, z powodów które każdy odgadnie, powiedziałem, iż będziemy mieli pokój. Wyrazy moje wzięto za szyderstwo, może się nieomylono, ale ten gniew pokazuje wam jaka dziś panuje w Paryżu opinia o pokoju i wojnie. *Paris à pris son parti* **) i gotuje się na wojnę, choćby kilkoletnią. Dobre to miasto Paryż, gniewa się ono czasem, ale przyzwyczaja się do wszystkiego i nie traci dobrego humoru. Z czasem Paryż się przekona, że pieniądze które wydaje na wojnę przyniosą sowity procent.

Rząd podniósł wczoraj procent bonów skarbowych. Giełda spadła. Mówią ciągle o nowéj pożyczce.

*) Czy się odważą?
**) Paryż zdecydował się.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POMYSŁ DO NOWÉJ ŻNIWIARKI

Prof. Dra Kozubowskiego.

Chociaż wiek nasz szczyci się słusznie, iż jest wiekiem wynalazków, a mechanika do wysokiego stopnia posunięta dostarcza utworów, które świat cały podziwia, to jednak mimo rozwoju téj nauki i usilnych starań, jedno zadanie jeszcze przed 40 laty wniesione, aż do téj chwili w zadawalniający sposób nie jest rozwiązane. Chcemy tu mówić o żniwiarkach, których potrzeba, w miarę przeobrażających się stosunków społecznych w całéj Europie, coraz więcéj czuć się daje, i potrzebie téj niemniéj przypisać należy ten stan niezwykły, co u jednych pragnących doczekać się żniwiarki, budzi nieustannie nadzieję i przekonanie, że i tu rozum ludzki potrafi z czasem nad wszystkiemi trudnościami odnieść zwycięztwo, dla innych zaś jest tym silnym bodźcem, co roznieca w nich iskrę twórczą i do nowych pomysłów prowadzi.— Lecz od czasu pierwszéj rzeczonéj myśli o żniwiarkach, ileż to pojawiło się pomysłów, które do powszechnéj wia-



domości doszły i jak spadające gwiazdy znikły bezpowrotnie; a ileż było i takich, co w ukryciu poczęte i dokonane, po pierwszéj próbie w cichości zniszczone zostały. Jednakże duch ludzki niezraża się ani temi niepowodzeniami, ani trudnościami, bo taka jest jego potęga, iż niespocznie, dopóki prawdy aż do dna niezgłębi. Możnaby powiedzieć, że dotąd znoszone były ze wszystkich stron świata, cegiełki i różnorodne materyały na tę budowę, ale bez ładu i wyboru; czas więc jest wielki, aby w ten odmęt wyobrażeń mógł nareszcie wcisnąć się promyk światła, coby rozświecił pojęcia, uwolnił od błądzenia po bezdrożach, i wskazał lepszą dla przyszłości drogę.

Takiemi uwagami natchnął nas Ner 46 Tygodnika Towarzystwa rolniczego krakowskiego obejmujący opis nowego pomysłu żniwiarki z kołem tnącém i wahadłami, wynalazku Dra Kozubowskiego, poprzedzony krótkim poglądem na zasadę żniwiarek dotąd używanych. Nowy ten projekt żniwiarki wypracowany oględnie, dowodami z przeszłości czerpanemi wsparty i bez zarozumienia wypowiedziany, znajdzie, jak się spodziewamy, dobre przyjęcie tak w świecie rolniczym jak przemysłowym. Niejesteśmy biegli w zawodzie mechanicznym, abyśmy o pomyślnym skutku wyrokować mogli; po tylu bowiem bezowocnych usiłowaniach i zawodach, przyzwoitą jest rzeczą, abyśmy sąd nasz aż do pierwszéj próby zawiesili; to jednakże powiedzieć ośmielamy się, że jeżeli jest jakie narzędzie tnące, coby do żniwiarek najwłaściwiéj zastósować należało i za zasadę przyjętém być powinno, to bezwątpienia takiém jest koło tnące, jako najwięcéj powodzenia obiecujące.— Dziwną nawet wydaje się nam rzeczą, iż na tę okoliczność tak mało uwagę zwracano; jeżeli więc kiedy żniwiarki z kołem tnącém i wahadłami wejdą w użycie, będzie to dla autora nie małą zasługą, iż roz-

Pojutrze wejdą do Paryża 3 nowe bataliony wracające z Krymu. Przedefilują one przed Cesarzem na placu Carrousel.

Wiedeń 9go stycznia. *Gazeta Wiedeńska* pisze: Z ubolewaniem widzimy, że jeden z tutejszych dzienników (*Die Presse*) oceniał członków komitetu wyznaczonego do przygotowania przyszłéj wystawy przemysłowéj w Wiedniu, w sposób osobiście im ubliżający. Przekonani jesteśmy, że osoby które z taką gotowością podjęły się prac do jakich je rząd powołał, nie będą zważać na niezasłużone napaści i nieustaną w czynności swojéj bezinteresownéj i pożytecznéj; jesteśmy wszelako upoważnieni do oświadczenia, że pomienione osoby, użyte już nieraz do podobnych spraw, jak najzupełniéj odpowiedziały przez swoją roztropność, gorliwość i znajomość rzeczy, położonemu w nich zaufaniu.

— *Gazeta Preszburgska* dowiaduje się, że konwent ewangielicki preszburgski uchwalił na dniu 6 b. m. nieprzyjąć ofiarowanego sobie wsparcia pieniężnego ze strony towarzystwa Gustawa Adolfa i zwrócić otrzymaną już półroczną ratę 800 złr., alkowiem konwent nie chce przyjąć warunku położonego sobie przy udzielaniu wsparcia, aby niemiecki język więcéj niż dotąd w szkołach protestanckich węgierskich był protegowany. (Towarzystwo Gustawa Adolfa rozgałęzione jest w całych Niemczech północnych w celu utrzymywania protestantyzmu. P. R.)

— Rozporządzeniem dyrekcyi policyi w Medyolanie dozwolono tak jak i lat poprzednich używać w ciągu zapust masek na balach za każdorazowem podaniem przedsiębiorcy balów, w czasie zaś ostatków także na Corso. Noszenie masek potwornych, nieprzyzwoitych, tudzież noszenie masek nie na balach nocą lub na miejscach niezamieszkałych za dnia, zakazaném jest; niewolno także ciskać coriandoli.

— Wzmiankowaliśmy, że *Oesterreichische Zeitung* przechodzi na własność towarzystwa „Lloyda“ w Tryeście. *Pester Ztg* pisze teraz, że sprawa ta wywołała proces. Konsens na *Oester. Ztg* założoną po zawieszeniu *Lloyda Wiedeńskiego*, nie był udzielony właścicielowi i redaktorowi *Lloyda* panu Warrens, lecz panu Loh. Tymczasem ponieważ p. Warrens dał na założenie *Oester. Ztg* pieniądze, przeto uważał się być faktycznym właścicielem téj gazety i zawarł z towarzystwem tryestskiem umowę o sprzedaż tego dziennika za 60,000 złr. Przeciw temu założył protest p. Loh i w procesie, który stąd wyniknął, miano zupełnie odsądzić p. Warrensa od wszelkiego prawa do własności dziennika, zostawiając mu tylko wolność upominania się od p. Loh o to co był przy zakładaniu dziennika wyłożył.

Oester. Ztg takie z tego powodu czyni oświadczenie: „Niektóre dzienniki podają publiczności szczegóły o *Oest. Ztg*, o których Redakcya tego dziennika ani słówka nie wie. Radzilibyśmy szczególniej korespondentowi wiedeńskiemu do urzędowej *Pest-Ofner Ztg* być ostrożniejszym i tak grubych kłamstw nierozpuszczać, któreby go wielkiego nabawiły kłopotu, gdyby mu za nie odpowiadać przyszło. Jeśliby miało zdarzyć się co takiego, coby na dotychczasowy bieg naszego dziennika istotny wpływ wywrzeć miało, Redakcya poczytałaby sobie za powinność donieść o tem naprzód czytelnikom swoim.“

— Na posiedzeniu bankowem w Wiedniu w dniu 7 b. m. gubernator banku p. Pipitz zdał obszernie sprawę z czynności bankowych w upłynionym roku. Z tego wykazuje się, że nowe akcye wypuszczone w liczhie 50 tysięcy po większéj części rozebrane były przez posiadaczy dawnych akcyj. Niektóre jeszcze rozporządzenia uzupełniające, wprowadzone być mają w wykonanie z pośpiechem, aby rozpocząć czynności banku hipotecznego przed zupełnem spłaceniem akcyj. Potrzeby właścicieli ziemskich zaspakajać będzie pożyczka z banku hipotecznego. Z pożyczki narodowéj wpłynęło już do banku 100 mil. złr. Rozszerzenie dotacyi zakładów pożyczkowych po stolicach krajów koronnych ograniczone zostało na rozkaz ministerstwa skarbu z powodu, że główny cel tych zakładów, jakim było ułatwienie zapisywania się na pożyczkę narodową, zaspokojony został. Dyrekcya banku postanowiła złożyć przez deputacyę podziękowanie JCMości za opiekę łaskawie udzielaną bankowi.

— *Bohemia* pisze w liście z Wiednia: W wielu tutejszych kościołach parafialnych przemawiono z kazalnic przeciw nieobyczajnym felietonowym romansom jakiemi się tutejsze dzienniki żywią, tudzież przeciw anonsom o chęci zawarcia małżeństw. Trzeba przyznać kaznodziejom, że dotknęli tu rzeczywiście wrzodu tutejszej literatury dziennéj, którąby lepiej zrobiła, żeby zaniechała tak nieczystych bodźców.

— Po ustaniu cholery, która z resztą przed kilku jeszcze dniami mocno w pewnéj pobliskiej grasowała fabryce, pojawił się w Wiedniu gwałtowny tyfus. *Presse* powiada, że choroba ta przybrała na siebie charakter epidemii w najrozleglejszem znaczeniu tego słowa i to dość gwałtownej. Szpitale przepełnione są chorymi i *Presse* woła o zakładanie tymczasowych szpitali szczególnie po przedmieściach.

(Poranna poczta wiedeńska z 10go zaległa. Red.)

D a n i a.

Piszą z Kopenhagi do *Indépend. Belge* na d. 2 stycznia: Obiegała pogłoska, że podobny traktat jak w dniu 21 listopada między mocarstwami zachodniemi i Szwecyą, zawartym został lub niezwłocznie zostanie z rządem duńskim, zdaje się jednak, że pogłoska nie potwierdzi się.

Ktokolwiek zna położenie jeograficzne Danii, wie iż żaden punkt jéj terytoryum nie nastręcza powodu do podobnego jak ze Szwecyą traktatu. Jeżeli Rosya pożądała niektórych części Marchii fińskiej, rzecz ma się inaczéj z posiadłościami monarchii duńskiéj. Gdyby chodziło o przyznanie Anglii i Francyi prawa do wyspy Bornholm, byłoby to więcéj niż prostem zboczeniem od neutralności, byłoby to ze strony gabinetu kopenhagskiego zupełnem odstąpieniem od systemu dotąd zachowywanego, od którego nawet Szwecya nie zdaje się chcieć — przynajmniéj na teraz — odstępować w sposób jawny i otwarty.

Berlińska *Börs. Ztg* pisze: Wbrew pogłosce mówiącéj o zawarciu traktatu między mocarstwami zachodniemi i Danią, który ma być to bliski, to już ukończony, możemy z najlepszego źródła zaprzeczyć wszystkiemu. Dodać nawet możemy, że państwa zachodnie jeszcze nie uczyniły zawezwania do gabinetu duńskiego w przedmiocie zawarcia traktatu lub w pewnym względzie przymierza. Zanim jeszcze uczyniono pierwsze kroki do Szwecyi, zażądano już od Danii koncesyj, jakieby były dla państw zachodnich potrzebne dla prowadzenia wojny na Baltyku. Dania wszelako odrzuciła wszelkie przedstawienia, gdyż nie chciała w żaden sposób zrzekać się neutralności na korzyść którejkolwiek ze stron wojujących.

—Wiatry południowe ociepliły znacznie temperaturę i pognały ku północy lody nagromadzone w Sundzie. Port Kopenhagi również wolny od lodu. Natomiast wschodnie brzegi Szwecyi obmarznięte.

— Donieśliśmy już przed parą dniami, że hrabina Danner umieszczoną jest w kalendarzu politycznym na rok 1856 jako morganatycznie królowi poślubiona. Przypomnieć trzeba, że kiedy król pierwszy raz publicznie ukazał się z żoną swoją, partya jéj nieprzychylna narobiła tyle krzyku po pismach publicznych i umyślnych broszurach poświęconych temu przedmiotowi, iż nie śmiano dalej prowadzić sprawy żony królewskiéj i postawienia jéj na wysokości tronu. Nie tyle polityczne powody, ile niechęć i namiętności dyktowały przeciw żonie królewskiéj zarzuty, przypisywały jéj wpływy jakich niemiała, i obrzucały prywatne jéj nawet życie błotem oszczerstwa. Ale kiedy dwór zdołał sprawę konstytucyi przeprowadzić, to zwolna krok za krokiem posuwano również starania, aby hrabinę podnieść do stanu małżonki. Hrabina Ludwika Krystyna Danner z domu Rasmussen uznana hrabiną w r. 1850 ogłoszoną została patentem królewskim z dnia 1go stycznia 1856 r. jako żona króla. Dawne ministerstwa Oersteda i Scheele nie śmiały tego kroku przedsiębrać, niechcąc sobie przysparzać trudności; dziś gdy sprawa ustawy załatwiona, Scheel łatwiéj to mogł uczynić.

O tém samém pisze *Gazeta Vossa* w liście z Kopenhagi 6go: Hrabina Danner dotkliwie temi dniami ugodzoną została. Zamianowanie jéj na księżnę Wagryi odrzucone było przez większość członków gabinetu. Nadaremnie przyjaciel jéj p. Scheel wpierając się na królu użył wszystkiego, aby przyrzeczoną jéj jeszcze 6go grudnia rangę teraz przyprowadzić do skutku, co odwleczonem naówczas było z powodu sporu z następcą tronu; po ośmiodniowéj blisko walce musiał ustąpić przeciwnikom w gabinecie, na których czele stoi minister skarbu podpułkownik Andrä. Zamianowanie jéj zaniechanem przeto zostało, a p. Scheel nie mógł nic innego wskórać, jak wymienienie jéj w kalendarzu politycznym i dworskim, jako zaślubioną morganatycznie królowi. Spór jaki się toczył na łonie gabinetu z powodu wyniesienia hrabiny do rangi książęcéj dostał się do publiczności przez *Kjöbenhavsposten* z dodaniem złośliwych aluzyj. Dziennik ten, organ arystokracyi dokładnie o stosunkach dworu bywa infomowanym, a rzecz ta tem więcéj musiała stać się przedmiotem rozmów, iż lista nominacyj i nadań orderów oczekiwana 2go stycznia, dopiero się wczoraj pojawiła. Jak zresztą ta nawet partya, która żonie królewskiéj wszystko zawdzięcza, stanowisko jéj traktuje, przekonać się można z kilku wierszy jakie podał *Dagbladet* ze względu na uwagi *Kjöb. post.* Dziennik ten bowiem powiada, iż pragnie rzucić zasłonę na związki, które nieroztropnie wyprowadzili na pole publicystyki ci, ktrych one dotyczą, i że ubolewałby sam, gdyby zamianowanie to hrabiny istotnie przyszło do skutku. — Prócz tego hrabina doznała z innéj strony nowego upokorzenia; na rozkaz bowiem ministra stawiono przed sąd wdowę po drukarzu Bianko Luna za wydrukowanie pamfletu bezimiennego, a którego autorem jest bar. Dirckinck-Holmfeld, pod napisem: „Hrabina Danner z domu Rasmussen, geniusz Danii.“ Sąd kryminalny i policyjny wydał wczoraj wyrok uniewinniający. Również nad głową przyjaciela jéj p. Scheel gromadzą się teraz chmury.— *Hamb. Cor.* donosi znów z Kopenhagi dnia 7go, iż król wydał reskrypt, w którym oznajmia, iż małżeństwo jego pozostanie morganatycznem na zawsze.

F r a n c y a.

Dzielnica studencka (quartier latin) piszą do *Gazety Kolońskiéj* z Paryża 5go b. m. była dziś w wielkiem poruszeniu. Profesor Nisard dawny współpracownik (republikanckiego) *Nationala* miał dziś po południu pierwszą prelekcyą. Aż do niedawna był on wiernym swoim zasadom, przyjął jednak w końcu ofiarowaną mu przez rząd katedrę literatury francuskiéj w Sorbonie. Studenci wzięli mu to tém bardziéj za złe, iż miał powiedzieć, że zasad się swych wprawdzie nie zrzeka lecz że 15,000 franków pensyi rocznéj bardzo są jemu i rodzinie jego na rękę. Gdy pan Nisard ukazał się w amfiteatrze Sorbony gdzie miał swój odczyt rozpocząć, został sykaniem przyjęty. Trudno mu było nieustającą wrzawę głosem najdonośniejszym nawet przytłumić, a to tém bardziéj, iż każde jego słowo wywoływało głośne uwagi. P. Nisard wspomniał o Wolterze. Niech żyje Wolter! zawołano ze wszech stron. P. Nisard chciał dowieść że Wolter był prawym katolikiem. Słuchacze zaprotestowali i nazwali p. Nisard oszczercą. Gdy wrzawa doszła do najwyższego punktu chciał p. Nisard wystąpić w swéj obronie i rzekł: „Panowie zapominacie o moich naukowych pracach“ „a pan zapominasz o czasach *Nationala* przerwał mu jeden z słuchaczy“. „Sumienie nic mi nie wyrzuca,“ chciał profesor powiedzieć, lecz nie dopuszczono go do słowa. Jeden z uczniów wyskoczył na stół i zawołał: „Pan zaprzedałeś swoje sumienie“ a cała sala powtórzyła dzikim echem „Jesteś człowiek sprzedajny“. P. Nisard zbladł i drżał cały. Inspektor i rektor uniwersytetu ukazali się w sali, lecz obecność ich i wmięszanie się powiększyło jeszcze zamęt, a p. Nisard musiał zejść z katedry i opuścić salę. Ajentów policyjnych nie było wcale. Ktoś chciał reflektować młodzież, ale wyrzucono go za to za drzwi.

— *Monitor* pisze:

Cesarz i Cesarzowa przyjmowali w dniu 7 stycznia kilku znakomitych cudzoziemców, którzy N. Państwu przedstawieni byli przez nuncyusza Stolicy apostolskiéj, posła tureckiego, ministrów belgijskiego, neapolitańskiego, badeńskiego i niderlandzkiego.

— Dwa bataliony 50 pułku liniowego i 3 bataliony 30 pułku liniowego wstrzymane burzą na morzu, niemogły zdążyć do Paryża wraz z swymi towarzyszami broni na dzień 29 grudnia. Wojsko to niedawno przybyłe odprawi wnijście swe do Paryża w dniu 9 b. m. Cesarz wysyła adjutanta swego jenerała Niel, który kierował robotami przy oblężeniu Sebastopola. N. Pan odbędzie przegląd tego wojska o godz. 1 w dziedzińcu tuillerijskim.

Journal des Debats podaje list przesłany sobie przez p. B. Saint-Hilaire członka instytutu sekretarza komisyi międzynarodowéj, któréj obowiązkiem jest zbadać na miejscu kwestyą przecięcia ciaśniny Suezkiej. List ten zdaje sprawę z przybycia komisyi do Aleksandryi i do Kairu. Wyjmujemy z niego ustęp opisujący przyjęcie u wice-króla Said-paszy:

Przyjęcie wice-króla było takiem jakiem być powinno stosownie do królewskiej prawdziwie wspaniałości, którą spotykamy od chwili wstąpienia na ziemię egipską. Było ono serdecznem i szczerem. Ponieważ Mohamed-Said mówi bardzo dobrze po francusku, spotkanie nasze niemiało téj ckliwości jaką zwykle przedstawiają rozmowy urzędowe, gdzie sobie trzeba udzielać w długich przestankach myśli niecałe, a często bardzo codzienne za pomocą dragomana.

Rozmawiając z wice-królem i z dwoma jego ministrami Edem paszą i Zulfakar paszą sądziliśmy się w najlepszem towarzystwie paryskiem. Wice-król jest bardzo dowcipny, a przytem nadzwyczajnie naturalny. Jest to wrażenie jakie uniosłem z 4ro-godzinnéj prawie z nim rozmowy. Kilka słów bardzo szczęśliwie zastosowanych a jednak bez najmniejszéj afektacyi, świadczy równie o takcie J. Wys. jak o jego uprzejmości. Przytaczam tylko jednę okoliczność. Gdyśmy się wzbraniali nakryć głowy pomimo jego zaproszenia p. de Lesseps rzekł doń: W. Wys. stawiasz tych panów na równi z głowami koronowanemi!—Bo też w istocie rzekł Said, są to głowy ukoronowane nauką.

Przy śniadaniu któreśmy jedli po turecku tojest palcami, bawiła nas wspólnie nasza niezgrabność. Jakkolwiek sposób jedzenia był niezwykły śniadanie niemniéj przez to było smaczne.

Wicekról prosił komissyę, aby prócz przerznięcia ciaśniny, zajęła się innemi przedmiotami, które chce zaprowadzić. Zwrócił naprzód uwagę jéj na zaporę nilową, jakim sposobem możnaby najużyteczniéj uzupełnić ją kanałami, tam gdzie się dzielą oba ramiona rzeki? Jaki jest system robót hydraulicznych, któreby komissya proponowała? Zapora Nilu, czyniąca największy zaszczyt zręczności Muget-beja jest prawie ukończoną. Powtóre prosił J. Wys. Komissyę aby się Nilem udała pod wodę aż do pierwszéj katarakty, aby wskazać najstósowniejszy punkt do założenia drugiéj zapory niemniéj ważnéj i niemniéj użytecznéj jak pierwsza.

Wicekról chce korzystać z obecności znakomitych inżynierów, których mu umiejętność europejska dostarcza. I nie można mu tego mieć za złe, książę ten bowiem korzysta z wybornéj sposobności, aby podnieść dobro swego państwa.

A n g l i a.

Jeden z korespondentów *Indép. belge* pisze z Paryża:

Łatwo pojąć jakie w Anglii zrobiło wrażenie wzięcie Heratu. Persya leżąc między Anglią i Rosyą stanie się prędzéj czy późniéj polem bitwy, gdzie się rozwiąże zagadka przewagi jednego z tych państw w Azyi. Kilka szczegółów następnych zaczerpniętych ze źródła angielskiego rzuci światło do jakiego stopnia Anglia zajmuje się stanowiskiem swém z téj strony.

Pewien Anglik, z którego sprawozdań korzystam, przebiegł Persyą jako podróżny pod pozorem zwiedzenia kraju, lecz rzeczywiście aby się przyjrzeć działaniom Rosyi. Twierdzi on, że w ostatnich latach wpływ angielski zniweczonym został przez Rosyan, chociaż pomiędzy ludem nie mają oni popularności. Magnaci perscy zakupieni prawie wszyscy złotem Rosyi, obstają jedynie za przymierzem z tém państwem. Francuzi są tam bardzo lubieni i gdyby Francya chciała szczerze pozyskać przewagę w tym kraju, byłoby jéj to łatwo, lecz potrzebaby na to ażeby poselstwo francuskie złożone było z wojskowych, jak o tém zamyślał Napoleon I.

Obecność jenerała francuskiego, otoczonego sekretarzami tworzącymi sztab jego, wywarłaby wielkie wrażenie w tym kraju. Gdy Rosyanie ujrzeli że im gorzéj iść zaczyna na Wschodzie, starali się pozyskać dla siebie Persyą. Jawne położenie Szacha zostało nie zdecydowaném. Niechciał otwarcie zrywać z Anglią lecz w istocie nakłaniał się ku Rosyi, która mu wielkie robiła obietnice. Sprawa Heratu oddawna była przygotowaną.

Armia perska składa się z 60,000 ludzi, lecz Szach mógłby w razie potrzeby stawić 200,000 pod

---

strzelony dotąd prąd wyobrażeń, on pierwszy w tym kierunku zwrócił.

Dowiadujemy się że towarzystwo rolnicze krakowskie postanowiło przez składkę zebrać fundusz odpowiedni na wystawienie pierwszéj takiéj żniwiarki dla zbadania o ile zasada ta byłaby praktyczną, i gdy czytelnicy nasi ciekawi zapewne będą dowiedzieć się nieco o składzie téj nowéj machiny, uprzedzając ich życzenia umieściliśmy rysunek modelu na wstępie a teraz dołączamy do niego krótkie objaśnienie.

Zniwiarka ta składać się ma z dwóch głównych części, to jest wozu i właściwéj żniwiarki. Wóz jest czterokołowy dla téj przyczyny, aby na ramie jego na trzy pola podłużne podzielonéj wygodniej można pomieścić koła zębate złożone, przez co zarazem rozłoży się ich ciężar i uchroni od zapadań na gruncie pulchnym. Przednie koła wozu są niskie, aby przy nawracaniu pod ramę wozową podejść mogły; nie przyczyniają się też one do żadnego ruchu żniwiarki. Wszystkie te ruchy pochodzą od kół tylnych, na ich bowiem osi umieszczone jest pierwsze koło zębate (1), które jednak w tedy dopiero ruch swój rozpoczyna, gdy drążkiem (*a*) po obu stronach wozu znajdującym się, uciśnięte zasuwadło zasunie się na piastę; bez tego bowiem zasunięcia tylne koła wozowe obracają się na swojéj osi, jak np. przy transporcie, a wszystkie koła zębate pozostają w spoczynku.

Tryb należący do pierwszego koła zębatego umieszczony jest już na ramie wozowéj, poczem następuje drugie koło zębate (2) i jego tryb; są to więc koła zębate złożone do przyspieszenia ruchów żniwiarki służące. Na osi trybu drugiego osadzone jest koło tokarskie (3) użyte do przeprowadzenia pasu, a taż sama oś po prawéj stronie wozu kończy się korbą na którą nawdziany jest drążek (*b*). Za obrotem więc kół tylnych wozu, aż do trybu drugiego, ruch jest nierozdzielny, od trybu zaś drugiego rozchodzi się na dwa osobne; jeden bowiem przenosi się z koła tokarskiego po pasie przeprowadzonym po blokach na koło tnące zniwiarki i sprawia w niem ruch obrotowy, drugi zaś z korby, drążka (*b*) i innych w połączeniu z nim będących udaje się do wahadeł żniwiarki i wywołuje w nich ruch oscylacyjny czyli wahadłowy. Na tylnéj prostopadłej ścianie wozu umieszczony jest w środku słupek (*c*) utrzymujący głównie żniwiarkę, a ponieważ u góry kończy się śrubą, daje się więc obniżyć lub podnieść; dolny jego koniec połącza się w kształcie zawiasy z niższym ramieniem ramy, w któréj osadzona jest żniwiarka sama; jest tu więc jedno przymocowanie żniwiarki do wozu, drugie zaś jéj przyprzężenie stanowi drążek (*d*) opatrzony na końcach hakami.

Zaprzężona żniwiarka przypada po prawéj stronie wozu i postępuje na swojem kółku; które jest znacznéj wielkości: jest ona podobna do wielkiej okrągłéj tabakierki osadzonej w ramie, u któréj połowa przednia wieczka jakby ukośnie ścięta, nagle obniża się i prawie z dnem spotyka. Część dna jéj ku przodowi wystająca powykrawana jest w zęby, a w każdéj przestrzeni pomiędzy dwoma zębami umieszczone jest na słupku wahadło, mające podobieństwo do skrzydła wiatraczka, a składające się z blachy niższéj i wyższéj. Każde takie wahadło przypada na wprost ostrza koła tnącego czyli noża kolistego (*n*,*n*), i ponieważ ruch korby, drążka (*b*) i innych z nim połączonych przenosi się aż na wahadła, te zatem odbywają ciągle ruch raz w prawą, drugi raz w lewą stronę jak wahadło zegarowe, ruchem zaś tym poziomym zagarniają zboże w każdą przestrzeń między zębową wchodzące i pędzą go na koło tnące; że zaś w tym samym czasie i koło tnące w szybkim jest ciągle obrocie, za zbliżaniem się przeto każdego wahadła do koła tnącego, dolna blacha podejdzie pod ostrze, górna nad niem przypadnie, a środkiem nastąpi przecięcie uchwyconego zboża.

Pochyła przednia kapa (*k*) zakrywa tak dalece koło tnące przed upadającem zbożem, iż tylko brzeg ostrza z pod niej wystaje wolny; przydana zaś nad kapą tą szyna w półkole zgięta (*s*) z naprężonem płótnem (*p*) do tego służą, aby ucinane zboże padało na płótno aż do objętości jednego snopka, poczem grabiami na ziemię ściągniętem zostanie. Wreszcie kółko w prawéj tylnéj połowie dna umieszczone z drążkiem (*f*) i śruba (*g*) są w tym celu obmyślone, aby przy dojrzanych nierównościach gruntu, żniwiarkę podnieść lub obniżyć można.

Dodać jeszcze należy, że wszystkie obroty kół zębatych w téj żniwiarce, jak równie ilość zajmowanego na raz zboża wahadłami, oparte są na rachunku; lecz odsyłając po wiadomość tę do wspomnionego numeru Tygodnika rolniczego, krótkie nasze sprawozdanie kończymy życzeniem, aby myśl zbudowania takiej żniwiarki do pierwszej próby przez składkę, upowszechnić i powieść się mogła, podzielamy bowiem zdanie wynalazcy, że chociażby pierwsze próby nieodpowiedziały jeszcze wszystkim oczekiwaniom, poprowadzą one jednak wkrótce do nowych ulepszeń.

bronią. Taktyka europejska zaprowadzoną została w armii perskiéj przez księcia Abbas-Mirza. Wezwano naprzód instruktorów angielskich, potem powoli zaopatrywano się w instruktorów rosyjskich, którzy nietylko już tam pozostali, lecz po większéj części wysokie posiadają stopnie w armii perskiéj. Co więcéj w ostatnich latach wojsko regularne przybrane zostało w uniform rosyjski; kurtkę zieloną przylegającą do ciała i spodnie szerokie w buty. Wielu jest w wojsku Rosyan szczególniéj w artyleryi.

Budżet wynosi blisko 60 milionó v, które prawie całkowicie wychodzą na armią. Wzięcie Heratu, jest tylko wstępem do ważniejszych wypadków, i jeżeli wojna potrwa dłużéj, Rosya gotuje się Anglii nawarzyć piwa w Indyach. Rząd francuski o ile wiem bacznem śledzi okiem wszystko cokolwiek się tam dzieje, i nie dziwiłoby mnie, gdyby wkrótce wyprawił do Persyi poselstwo w rodzaju tego, jakie Napoleon wysłał w r. 1808, a o którego skutkach nigdy wieść pewna nie wyszła na wierzch.

Rzeczą jest jednak niezawodną, że wypadek Heratu nie był niespodzianką dla ministeryum angielskiego. Było ono przed kilku miesiącami o tém uprzedzone a lord Palmerston nie zasypiał w téj mierze. Wkrótce tego dowiedzie otwarcie parlamentu gdzie kwestyi téj niezaniedbają podnieść i rozebrać.

Włochy.

Z Rzymu donoszą, że hr. Cini szef naczelnéj kontroli ceł w państwie papieskiem wychodząc ze swego bióra napadnięty był wśród białego dnia przez jakiegoś człowieka, lecz zdołał obronić się dobywszy szpady w lasce ukrytéj, dopóki żandarmi nienadbiegli i napastnika aresztowali. Powód tego zamachu nie jest, jak twierdzą polityczny, ale tylko osobisty.

W téj chwili 6 tytułów kardynalskich wakuje jeszcze i Ojciec św. zamierza je na najbliższym konsystorzu rozdać, a niektóre między niemi dostaną się zagranicznym prałatom.

— *Gazeta Piemontska* zamieszcza dekret upoważniający rząd do poboru podatków stałych i niestałych, i rozpisania nadzwyczajnych podatków do końca lutego 1856. Tenże sam dekret upoważnia ministra skarbu, aby antycypując pobór podatków wydano bilety skarbowe do wysokości 30 milionów lirów, wedle przepisów z r. 1852.

Niektóre dzienniki nieprzestają powtarzać, że podróż Króla Emanuela do Londynu będzie miała także bezpośrednie dla domu królewskiego następstwa, i że w tym celu nowo urządzają pałac królewski. Domyślają się, niewiadomo o ile to rzecz pewna, że Król pojmie w małżeństwo Księżniczkę Cambridge, tak jak dawniéj księżniczkę tę przeznaczano dla Księcia Napoleona.

Monsignor Spinello Antinori z Gubbio, szlachcic pochodzący z dawnéj perugijskiéj familii, audytor sądu roty rzymskiéj i prałat bez wyświęcenia, otrzymał od Papieża wolność wystąpienia ze stanu duchownego i pojęcia w małżeństwo hrabiny Connestabili della Staffa również z Perugia, wdowy po jego krewnym który bezdzietnie umarł. *Gazeta Augsburgska* powiada, że to nie pierwszy raz Papieże uwalniają od obowiązków tych urzędników, którzy lubo nie mają święcenia kapłańskiego, jednak ślubują bezżeństwo, pozwalając im zawierać śluby małżeńskie, zwłaszcza kiedy są ostatniemi potomkami rodzin starożytnych. Dla takich powodów za Grzegorza XVI. hr. Ferri di Fano gubernator kilku prowincyj, zrzekł się mantellety i pojął w małżeństwo hr. Castracane degli Antelminelli dla tego, że brat jęgo umarł bezdzietnie. Przed kilku laty podobnież stało się z hr. Lawiniuszem Spada Medici di Macerata niegdyś prałatem wice-legatem w Rawennie, sędzią rzymskim i ministrem wojny, mężem nateraz hrabianki polskiéj Komarownéj, znanéj z bogactwa i osobliwych zdarzeń w życiu swojem. (Wiadome jest wskrzeszenie panny de Maistre. P. R. Cz.).

W Neapolitańskiém zniszczenia są również ogromne jak i w Sycylii w skutku wylewów. W ostatnich dniach grudnia nastąpiło kilka nominacyj na jenerałów w wojsku neapolitańskiém: oprócz jenerałów brygady (którzy w wojsku tém noszą tytuł marszałków polnych), mianowani są jenerałami-porucznikami: Vial, margr. del Carreffo przed 1848 minister policyi, hr. Gaetani di Laurenzana, Demetriusz Lecco grek rodem, książe Ischitella który aż do września był ministrem wojny i marynarki i książe Castellcicala namiestnik Sycylii. Jenerał-porucznik jest najwyższym stopniem w Królestwie, gdyż jenerałem broni jest sam Król tylko, noszący tytuł jenerała kapitana armii.

Rosya.

Między Mikołajewem a Symferopolem otworzono linią telegraficzną. Opłata od pojedyńczéj depeszy (złożonéj z 20 wyrazów) przesłanéj z stacyi Granica (Maczki) do Symferopola wynosi 28 złotych polskich.

Ruski Inwalid z 5 stycznia pisze: Jutro obchodzoną będzie uroczyście rocznica odwrotu wojsk francuskich z kraju naszego w 1812 r. Następnie dziennik ten zamieszcza cały ceremoniał téj uroczystości. Wszyscy oficerowie gwardyi, armii i floty znajdujący się w Petersburgu wezwani są aby byli obecni na nabożeństwie w kaplicy pałacu zimowego. Podobnie uroczysty obchód ma się odbyć we wszyskich miastach Rosyi. Podobno wkrótce nastąpić ma ślub W. Ks. Mikołaja z księżniczką Oldenburgską.

Królestwo Polskie.

Dziennik ministeryalny pruski *Zeit* pisze: „Według doniesień z Warszawy stan zdrowia księcia Namiestnika pogorszył się znów od trzech dni, tak ż otaczający i rodzina książęca z smutkiem przygotowują się na bliski koniec cierpień chorego. Akt ogłoszony z powodu dwudziestéj piątéj rocznicy powstania w Warszawie, dotknie według urzędowéj listy tylko 123 skazanych. Cesarz na zapytanie ks. Namiestnika rozstrzygnął, że ułaskawienie rozciąga się także do cudzoziemców należących do kategoryj w akcie tym wymienionych. Tym sposobem dotyka on 10 Niemców i 3 lub 4 Francuzów, a między innymi nauczyciela języków Grivet“.

Teatr wojenny.

Spokój na krymskim teatrze wojennym przerwanym został 26go grudnia małą utarczką przednich straży. Oddział francuski uderzył niespodzianie na posterunek rosyjski z 100 ludzi złożony, i ubiwszy 36 żołnierzy, resztę zabrał do niewoli. Telegrafowana dziś z Paryża treść depeszy wodza francuskiego nie podaje w którém miejscu potyczka ta zaszła. Przerwanie linii telegraficznéj między Krymem a Warną jest powodem, iż depesza marszałka Pélissiera o wypadku tym donosząca, a 26go grudnia w Krymie datowana, dopiero 9go stycznia do Paryża przybyła. Zresztą nie doszedł nas dzisiaj żaden odgłos jakiegokolwiek innego na teatrze wojennym zdarzenia.

— Korespondent francuski z obozu pod Sebastopolem donosi pod dniem 21 grudnia, iż Rosyanie ściągnęli znaczne siły na swoich przodowych stanowiskach przed doliną bajdarską i zamyślają zapewne ponowić z większemi siłami atak, który im się 8go grudnia nie powiódł. Dla tego posterunki francuskie w dolinie téj pod rozkazami jenerała Autemarre zostające, wzmocnionemi zostały. Po silnych mrozach, które do 15 stopni Réaumura dochodziły, nagle powietrze ociepliło się, nastąpiły roztopy i deszcze, w skutku czego Czarna tak wezbrała, iż związki z posterunkami na jéj prawym brzegu stojącemi są bardzo utrudnione.

— Dzisiejszy stan rzeczy w Kerczu tak maluje korespondent *Timesa* w mieście tém mieszkający: „W obecnéj chwili Kercz nie jest bynajmniej przyjemném miejscem pobytu. Sypiemy na naszą obronę szańce, wznosimy barykady, stanowimy sami prawa dla siebie, dla naszych wojsk i dla reszty mieszkańców tego wpółrozburzonego miasta, którzy pod naszą schronili się opiekę; wszystko to jednak odbywa się w najuroczystszém milczeniu, które przerywane jest tylko mierzonym krokiem żołnierza, szelestem padającego deszczu, a niekiedy krzykami pijanych. Szeregi zrabowanych i bez dachu stojących domów, świadczą o lekkomyślném a niepotrzebném spustoszeniu, za które pustoszący tym są ukarani, iż dzisiaj załoga pozbawiona jest najlepszych składów i kwater. Wnętrze pięknego kiedyś muzeum starożytności jest dzisiaj stosem w gruzy rozbitych pomników. Gdzieniegdzie znaleść jeszcze można w tych gruzach całą płaskorzeźbę lub grecki napis, co jedynie powiększa żal badacza starożytności za tém co zniszczono. Kościoły nie odznaczają się wspaniałą architekturą, są one w prostym i skromnym stylu zbudowane, lecz są zarazem jedynemi dzisiaj w całości pozostałemi budowlami. Turcy wabieni do kościołów chrześciańskich ciekawością, — a nawet chęcią rabunku, jeżeli nie są pilnie strzeżeni — obrali sobie plac na którym wznosi się cerkiew ś. Trójcy, za pole ćwiczeń dla swojej muzyki wojskowéj, która wschodniemi melodyami przeszkadzała nabożeństwu. Naturalnie, iż jak tylko plac-komenda o tém powzięła wiadomość, natychmiast położyła temu koniec. Zaraz za kościołem przy zbiegu dwóch ulic stoi długi szereg 9cio-funtowych dział tureckich. Na lewo, blisko arabackiéj rogatki, wznoszą się koszary jazdy, w których stoi piękny 10ty pułk huzarów, niedawno z Indyj tu przybyły. W budynku tym mieścił się przed zdobyciem i zrabowaniem miasta pensyonat panien znany pod nazwiskiem „Kerczyńskiego Instytutu Kuczynkowa“. Dawne mieszkanki tego zakładu uszły w chwili zdobycia Kerczu. Mniéj zniszczone domy miasta zamieszkują oficerowie i żołnierze. Tym sposobem utworzyły się w Kerczu dzielnice: angielska, francuzka i turecka. Ulice dostały nowe nazwiska, a na domach nakreślono wielkie niezgrabne liczby. Mieszkania oficerów sztabowych i bióra publiczne oznaczono jaskrawo namalowanemi literami. Dla przekupniów rosyjskich i tureckich zbudowano baraki na rynkach, gdzie żołnierze kupują owoce, jarzyny i rozmaite drobiazgi. Kupujący i sprzedający rozmawiają się wymieniając nazwiska angielskich, francuzkich i tureckich monet, a resztę rozmowy dopełniają miną i migami. Przy ulicy Woronćowa, będącéj główną ulicą miasta, ciągną się nieprzerwanym rzędem najznaczniejsze sklepy. Właścicielami ich, są Rosyanie, Niemcy, Grecy, Włosi, Maltańczycy, Żydzi, Czerkiesi, Persowie, Turcy i Tatarzy. Każdy z kupców składa miesięczną opłatę, a prócz tego jeżli przekracza ustawy miejskie, opłacać musi karę pieniężną. Lecz musimy wyznać, iż kwitnie jedna tylko gałęź handlu, tj. sprzedaż i wyszynk wódki. W całém mieście jest tylko jeden krawiec, jakiś żyd niemiecki; szczęściem, że wielu żołnierzy z 71go pułku górali szkockich znają się na rzemiośle krawieckiém i mogą najpilniejszym zaradzić potrzebom. Również jeden tylko szewc znajduje się w Kerczu, a handel księgarski reprezentuje kupcowa sprzedająca dzieła historyczne w Moskwie drukowane. Natomiast jest przeszło 100 sklepów i szynków wódki i wina. Prócz tego we wszystkich sklepach obok papieru, źwierciadeł, cukru, świec, bielizny, obrazów, sprzedają wódkę. — Prócz małego oddziału z 10go pułku huzarów (angielskich), części z 71go pułku naszéj piechoty, kilkunastu strzelców afrykańskich i kilku żołnierzy z francuzkiéj piechoty morskiéj przysłanych tutaj z bateryj Pawłowskich, całą załogę Kerczu stanowi turecki kontyngens. Kilkanaście batalionów tego kontyngensu stoi tutaj; nadto kilka jego pułków znajduje się w Jenikale a nawet w warowniach Pawłowskich obok załogi francuzkiéj. Te trzy stanowiska nasze nad cieśniną kerczyńską, są na jednéj linii 10 mil angielskich (2 mile jeogr.) długości mającéj“.

— Z dalekiéj sceny wojennéj nad Oceanem Spokojnym, z wybrzeży Kamczatki, wiadomości sięgają do 8go września. Dnia 15 sierpnia opuściły angielskie i francuzkie okręty zatokę Ochocką i port Ayan, gdzie, jak wiadomo, jest osada kompanii handlowéj rosyjsko-amerykańskiéj. Żołnierzom angielskim i francuzkim, którzy wysiedli na brzeg w celu odszukania dział zakopanych przez Rosyan, nie powiodło się, mimo gorliwych poszukiwań, działa te wynaleźć. Cała flotylla sprzymierzona nie wyśledziwszy nigdzie okrętów rosyjskich, odpłynęła z wód kamczatskich na stanowiska zimowe. Kilka statków rosyjskich, które, mimo baczności sprzymierzonych, uszły jeszcze na początku lata z Petropawłowska, i schroniły się do ujść rzeki Amru. Jenerał Zawojka, dawny dowódzca Petropawłowska, (która to twierdza przez Rosyan, jak wiemy opuszczona, a przez sprzymierzonych zburzoną została) przybył eszcze 19go maja do ujść rzeki Amru. Przeprowadził on lądem z Kamczatki do nowo przez Rosyan nabytéj od Chin krainy nad rzeką Amru leżącéj, cały swój oddział wraz z zapasami wojennemi, i natychmiast zajął się założeniem twierdzy przy ujściach téj rzeki. Wiadomości te podają dzienniki amerykańskie i angielskie. Wiemy nadto z dzienników rosyjskich, że admirał Putiatin, przybył szczęśliwie 12go czerwca do ujść rzeki Amru, wyjechał ztamtąd natychmiast do Irkucka, a przed kilkunastu dniami stanął w Petersburgu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dn. 11go stycznia. Wczoraj Wisła puściła pod Krakowem i kry uniosły ze sobą skrzynie rybackie z rybami. Niektórzy rybacy stracili z tego powodu po kilka tysięcy złp. O innych szkodach zrządzonych przez lody nie wiemy dotąd.

— *Gazeta Kolońska* podaje w liście z Wiednia z d. 6 stycznia ciekawe zdarzenie — czy prawdziwe, nie wiemy. Korespondent tak je opowiada:

Salony dyplomacyi i wyższéj arystokracyi w wielką popadły od dwóch dni niespokojność z powodu karty wizytowéj niewłaściwie oddanéj. Książę Dołgoruki przybywszy tu z Petersburga, dał pewną liczbę kart wizytowych służącemu hotelu „pod Cesarzem Rzymskim,“ gdzie był wysiadł i polecił mu karty te wręczyć wszystkim znakomitszym Rosyanom tu mieszkającym. Służący przebiegł całe miasto z biletami, a między innemi była tam także karta dla hrabiny Stakelberg (żona pełnomocnika rosyjskiego, który bawi jeszcze w Petersburgu, a właściwie w téj chwili jest podobno już w drodze do Wiednia. P. Red.) W tym samym hotelu co hr. Stakelberg, mieszka także poseł francuski baron Bourqueney. Służący wysłany z biletami oddał bilet odźwiernemu, który zamiast do jenerałowéj rosyjskiéj zaniósł go do kancelaryi poselstwa francuskiego. W kancelaryi téj jeden z urzędników pomniejszych ma obowiązek przeglądać codzień karty wizytowe i rozdzielać je w miarę ich ważności, te z nich zaś, które wymagają odwrotnego oddania, wręczać samemu posłowi. Tym sposobem karta księcia Dołgorukiego doszła rąk barona Bourqueney. W obecnych okolicznościach, oddanie karty wizytowéj znakomitego Rosyanina w hotelu poselstwa francuskiego, było zdarzeniem niemałéj wagi i dało powód do mniemania, że pod nią ukryta jest może chęć poufnego porozumienia się. Z téj wychodząc myśli, baron Bourqueney kazał zaraz zaprządz i pojechał do hotelu „pod Cesarzem Rzymskim,“ nie zastał wszakże księcia i tylko mu kartę swoją zostawił. Można sobie wyobrazić, jakie było zadziwienie księcia Dołgorukiego, kiedy za powrotem do domu zastał kartę posła francuskiego. Nic innego nie przyszło mu na myśl, jak to, iż Francya po za plecami swoich sprzymierzeńców chce się z Rosyą pojednać. Wdziewa więc czem prędzéj mundur swój i tegoż samego dnia jedzie do hotelu francuskiego. — Tyle dotąd było wiadomo. Co tam ze sobą gadali obaj dyplomaci, jak sobie wizyty swoje wytłumaczyli i jak się rozeszli, o tem wszystkiem historya przemilcza, a może dopiero potomkom naszym zostawione będzie łamać sobie nad tem głowę, czy zawarcie pokoju, gdyby teraz nastąpiło, nie dałoby się odnieść do tego przypadkowego spotkania księcia Dołgorukiego i bar. Bourqueney.

— Kiedy Jenny Lind przejeżdżała przez Calais udając się do Anglii, kilku miłośników śpiewu w tém mieście chciało ją koniecznie słyszeć, a nie mogąc na niéj wymódz, aby kiedy słyszeć się dała, uciekło się do następującego wybiegu. Dwóch porządnie ubranych i poważnych ludzi wciągnąwszy w spisek służącego hotelu, weszło do jéj mieszkania. „Proszę o paszport“ rzekł jeden z nich do śpiewaczki. — „A to na co?“ zapytała. — „Bardzo nam przykro, ale mamy uwiadomienie, że pewna osoba, która ma nieco podobieństwa do sławnéj Jenny Lind nadużywa jéj imienia, jeździ z podobnym paszportem i dopuściła się już kilku oszustw.“ Jenny Lind dziękując za tę troskliwość policyi, pokazuje przybyłym swój paszport. Ci biorą go w rękę przyglądają mu się z bliska, zaczynają kiwać głowami i wreszcie oświadczają, że paszport istotnie fałszywy. Jenny Lind zaklina się, że jest rzeczywistą i prawdziwą Lind i naprawdę ogarnia ją trwoga. „Proszę nas o tem przekonać, że pani nią jesteś,“ odezwał się jeden z nich. „Bardzo prosty sposób przekonania się — dodał drugi — chciéj pani zaśpiewać.“ Śpiewaczka oburza się na tę propozycyę. „A więc pani się bierzesz na sposoby!“ zawołał mniemany urzędnik. „Podejrzenie więc nasze nie było mylne.“ Śpiewaczka widząc, że nie ma innéj rady, dobyła głosu i odśpiewała jeden z najtrudniejszych ustępów jakiéjś aryi. „Brawo! brawo! wybornie!“ zawołali słuchacze i w téj saméj chwili huknęły oklaski z przedpokoju napełnionego wtajemniczonemi w ten spisek. Śpiewaczka spostrzegła po niewczasie, że padła ofiarą spisku uknowanego, ale zapał jaki w słuchaczach sprawiła i przepraszanie jéj, że nie mogli inną drogą skłonić jéj, aby się słyszeć dała, ukoiły niebawem jéj dąsy.

— Profesor Hyrtl sławny anatom wiedeński zagrożony jest utratą ręki. *Donau* pisze, że rozbierając zepsutego już trupa, skaleczył się w rękę i w skutku tego zachorował, tak niebezpiecznie, że może przyjdzie odjąć mu całe ramię. *O. D. Post* donosząc o tém samém zdarzeniu mówi, że profesor Hyrtl zadraśnięty został przez kota u siebie w domu, a nie dając na to uwagi wziął się do sekcyi trupa. Wiadomo, że tak zwany „jad trupi“ jest niebezpiecznym, kiedy się do krwi dostanie.

— Dzienniki niemieckie piszą, że młody Polak p. Siedlecki przedstawił dyrekcyi teatru hamburgskiego operę komiczną „Joanna czyli dwie kuzynki,“ któréj partyturę powszechnie chwalą.

— W kąpielach Aix w Sabaudyi zabroniono utrzymywania gier hazardownych.

— Dnia 5 stycznia umarł w Paryżu w 47 roku życia swego rzeźbiarz David (d'Angers) członek akademii.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11 stycznia.* — Metaliki 5-proc. $73\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $63\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. 59. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$ Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77\frac{13}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $111\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 52. — Paryż $129\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 888. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —. —. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 11 stycznia. Bankn. austr. żąd. $104\frac{1}{2}$, pł. $104\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. $112\frac{3}{4}$, pł. $112\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe ż. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą $119\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare ż. 120, płacą $119\frac{1}{4}$. — Imperyały ż. $37\frac{2}{3}$, pł. $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. $21\frac{1}{2}$, płacą. 21. — 20-franki żądają 36, pł. $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie bez kuponów żąd. 101, płac. $100\frac{1}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 89, pł. $88\frac{1}{2}$. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 69 płacą $68\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dn. 7go stycznia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 5. — Dukat ces. złr. 5 kr. 7. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 48. — Rubel ros. złr. 1 kr. 42 Talar pruski złr. 1 kr. 37. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 18 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 88 kr. 48. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z d. 10go stycznia. Banknoty austr. $93\frac{1}{6}$ żąd. — Bank. polsk. 89 dają. — Listy zast. polskie dawn. $90\frac{1}{2}$ żąd, nowe $90\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastaw. poznańskie 4-proc. $101\frac{1}{4}$ żąd. dto $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{3}{4}$ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska $81\frac{1}{2}$ ż.

Kurs wiedeński z 10 stycz. Metaliki $73\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $58\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 890. — Akcye kolei żelaznéj północ. 222. — Agio od złota $15\frac{1}{2}$, od srebra $10\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 66. — Pożyczka ostatnia narodowa $76\frac{7}{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę marszałka Pélissiera donoszącą, że Francuzi uderzyli z nienacka 26go grudnia na posterunek rosyjski z 100 ludzi złożony, z których 36 częścią poległo, częścią dostało się do niewoli.

Petersburg 8 stycznia. Książe Bagratjon-Muchrański donosi, że Omer pasza cofa się do Redut-Kale. Wojska jego ucierpiały wiele od zimna. Nasz oddział i milicye miejskie czynią wiele szkody tylnéj straży nieprzyjacielskiéj.

Bruksella 10 stycznia. *Le Nord* dzisiejszy donosi, że rząd duński do wszystkich rządów zagranicznych rozesłał depeszę okólną, z któréj widać, że odrzuca solidarność swoją z traktatem francuzko-angielsko-szwedzkim z d. 21 grudnia, i ponownie oświadcza, że przy neutralności swojej obstawać będzie. (*Gazeta Krzyżowa* podając tę depeszę pisze: Również *Nordd. Ztg* nadmienia oczywiście z wielką wątpliwością o szczególnéj pogłosce, jaka w téj chwili obiega Kopenhagę, i tyczy się usiłowań państw zachodnich w Danii. Pogłoska ta brzmi: Niedawno temu słyszano, że Cesarz Napoleon rzekł do posła duńskiego w Paryżu, iż gotów jest dać rządowi duńskiemu żądane przez niego rękojmie co do dalszego trwania cła na Sundzie i wcielenia Księstw. Otóż mówią znowu, że układy w téj mierze zerwane, albowiem Dania zażądała jako dodatek do tego co już jej przyznano, aby jej ustąpiono Hamburga i Lubeki, jako krajów połączonych z koroną duńską).

Korespondent nasz wiedeński pisze nam, że krąży w Wiedniu pogłoska, jakoby gabinet angielski niechciał w niczém odstąpić od tekstu propozycyj posłanych do Petersburga. W razie uporu Anglii, Austrya wystąpi z przedstawieniami swemi na sejmie w Frankfurcie.

Po ustąpieniu ministerstwa Hassenpfluga, referenci sprawujący tymczasowo obowiązki naczelników ministerstw, otrzymali na dniu 9 b. m. nominacye na rzeczywistych ministrów. Gabinet przeto hesko-kaselski składa się z pp. Sternberg spraw wewn., Rohde sprawiedliwości, Wiederhold skarbu, pułkownik Kalternborn ministeryum wojny. Ministeryum spraw zagr. tymczasowo jeszcze powierzone jest radzcy gabinetowemu Meyer.

Przyjechali od dnia 10 do 11 stycznia

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Koch urzęd gospodarczy z Wiednia. Andrzej Stonowski nadleśniczy z Byczyny.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi: *Pociąg osobowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana. *Pociąg pocztowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi: *Pociąg pocztowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu. *Pociąg osobowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

WYKAZ

urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 11 do 21 listopada 1855.

W parafii Panny Maryi.

Urodzeni: 1) Maryanna córka Andrzeja Sejferta. 2) Salomea córka Jana Tobolskiego. 3) Piotr syn Maryanny Niedziałkowny. 4) Antoni syn Józefa Hoelzel de Sternstein. 5) Katarzyna córka Macieja Spyrłaka.

Zaślubieni: 1) Izydor Figuła kawaler z Brygidą Zaczek panną. 2) Szczepan Markiewicz wdowiec z Agnieszką Witarską panną. 3) Wojciech Filiński kawaler z Maryanną Chojnacką panną. 4) Kasper Wójcik wdowiec z Maryanną Solarz panną.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: 1) Walerya córka Teodory Filipowicz.

W parafii Wszystkich-Świętych.

Urodzeni: 1) Maryanna córka Szymona Golika. 2) Stefan syn Aleksandra Furmankiewicza. 3) Marcin syn Katarzyny Nalepionki. 4) Adam syn Władysława Coglun. 5) Maryanna córka Wincentego Leichard. 6) Serafin syn Józefa Szydłowskiego. 7) Adam syn Jacka Księżarskiego. 8) Elżbieta córka Teofila Parvi.

Zaślubieni: 1) Władysław Worga kawaler z Wiktoryą Bensdorf panną. 2) Ignacy Południowski wdowiec z Barbarą Stalikowną panną.

W parafii S. Floryana.

Urodzeni: 1) Katarzyna córka Jana Karlińskiego.

Zaślubieni: 1) Chrystyan Bienek kawaler z Maryanną Zalas panną. 2) Floryan Klosik kawaler z Anną Raczyńską panną. 3) Ludwik Grabowski kawaler z Agnieszką Klemensowną panną.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: 1) Katarzyna córka Maryanny Łachecionki. 2) Stanisław syn Franciszka Wiśniewskiego. 3) Franciszek syn Wacława Kantnika. 4) Maryanna córka Józefa Kumala. 5) Andrzéj syn Tomasza Czepca. 6) Katarzyna córka Michała Kozy. 7) Katarzyna córka Wojciecha Łakoty.

W parafii ś. Krzyża.

Urodzeni: 1) Jan syn Jana Bacy.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: 1) Katarzyna córka Dymitra Kucuk. 2) Paweł syn Jana Pietrzyka. 3) Piotr syn Sylwestra Szczypińskiego. 4) Leopold syn Ignacego Pikulskiego.

Zaślubieni: 1) Wojciech Uryś z Antoniną Klein. 2) Jan Łyko z Marcyanną Araszkiewicz. 3) Józef Sternal z Franciszką Radda. 4) Jan Dukat z Franciszką Życzniakowną. 5) Tomasz Skorupka z Franciszką Trynczonką.

W parafii Bożego-Ciała.

Urodzeni: 1) Karol syn Zofii Cepcowéj. 2) Franciszek syn Katarzyny Witkowskiéj. 3) Jędrzéj syn Maryanny Miszkiewiczownéj.

Zaślubieni: 1) Antoni Tomasik z Anną Kubas panną. 2) Jan Budek kawaler z Reginą Kruczek panną. 3) Józef Ziętek kawaler z Agatą Gunia panną.

W parafii Zwierzyniec.

Urodzeni: 1) Karolina córka Maryanny Kaczorowskiéj. 2) Marcin syn Jana Ulińskiego. 3) Gertruda i Elżbieta bliźnięta, córki Ludwika Tarczyńskiego.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 11 do 20 listopada. 1855 włącznie.

3121. Krawczyński Franciszek wyr. lat 39 na gruźlicę.
3122. Orwenzowski Antoni urz. lat 50 na paraliż płuc.
3123. Sokólska Aniela wdowa lat 40 na suchoty.
3124. Zrazińska Salomea żebraczka lat 66 na puchlinę ogólną.
3125. Kral Jan wyr. lat 45 na wyniszczenie sił.
3126. Bulka Błażéj żebrak lat 55 na wrzód z wyniszczeniem.
3127. Nowakowska Józefa lat 40 na oparzenie.
3128. Męsowicz Marya służąca lat 25 na gruzlicę płuc.
3129. Ochmańska Jadwiga wyr. lat 60 na zgrzybiałość.
3130. Sarnecki Józef naucz. gymnaz. lat 29 na suchoty gardlane.
3131. Florkiewicz Wincenty lat 19 na puchlinę płuc.
3132. Cepik Maciéj włośc. lat 52 na suchoty.
3133. Wesołowska Bronisława lat 62 na suchoty płucne.
3134. Lipińska Marya słuź. lat 28 na różę w głowie i puchlinę.
3135. Czyszczeń Jan wyrobnik lat 42 na puchlinę powierzchowną.
3136. Czapliński Józef wyrobn. lat 70 na dysenteryą.
3137. Sporek Jadwiga sierota lat $1\frac{1}{2}$ w skutek dławicy błonistéj.
3138. Rajski Michał b. urz. lat 66 na apopleksyą.
3139. Sroka Franciszek lat 18 na puchlinę z biegunką.
3140. Rynkowski Jan sierota $\frac{1}{2}$ roku na charłactwo.
3141. Ziętarski Wojciech słuź. lat 50 na suchoty.
3142. Paciora Michał lat 21 na gruźlicę płuc.
3143. Swierczkowski Stanisław syn wyrob. lat 4 na puchlinę.
3144. Piechowa Marya włośc. na tyfus.
3145. Lipiński Jan wyrob. lat 48 na zimnicę z ogólném wyniszczeniem.
3146. Cwałoszczonka Marya wyrobn. lat 46 na wrzód z wyniszczeniem.
3147. Kowalski v. Kowalik słuź. lat 30 w skutku złamania kręgu.
3148. Czop Kazimierz włośc. lat 40 na suchoty.
3149. Opilski Wawrzyniec wyrobnik lat 40 na zimnicę z puchliną.
3150. Wierciak Józef wyr. lat 26 na puchlinę ogólną.
3151. Niedzielska Bronisława sierota 9 tyg. na charłactwo.
3152. Potocki Władysław hrabia lat 40 na suchoty.
3153. Marszowski Piotr sierota pod opieką Tow. dobr. lat 3 na skrofuły.
3154. Sokół Józef lat 19 syn wyrob. na suchoty.
3155. Pietrzykowa Franciszka wyrob. lat 32 na suchoty.
3156. Tarapata Walenty syn przek. lat $4\frac{1}{2}$ na suchoty.
3157. Latzet Henryk syn Józefa 3 tyg. na spazma.
3158. Goliński Wojciech wyrob. lat 28 na wyniszc. sił.
3159. Kordas Zofia żona wyr. lat 46 w skutek krwawnicy.
3160. Wroński Michał sierota 7 tyg. na zapalenie.
3161. Żelazek Mikołaj sierota 6 tyg. na wyniszcz. sił.
3162. Makowska Julia wyr. lat 40 na puchlinę.
3163. Człowiek niewiadomego imienia i nazwiska lat 16 włóczęga w skutek wyniszczenia sił.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 10 do 20 listop. 1855 włącznie.

666. Scherer Sora córka Izaaka 9 mies. na suchoty.
667. Mondschein Ryfka lat 30 na zapalenie jelit.
668. Gutwerth bezimienna córka Mimi 8 dni na brak sił.
669. Berger Rachla lat 60 na hepativ chronica.
670. Gargasz Estera córka Hirsza lat $2\frac{1}{2}$ na Atroplie.
671. Zander Naftali syn Kalmana lat 3 na konwulsye.
672. Sorie N. córka Hanny zaraz po urodzeniu na osłabienie sił.
673. Rauchinger Izrael syn Nathana 17 tygod. na konwulsye.
674. Klara Sandel syn Chrye lat 18 na puchlinę.
675. Band Ryfka córka Abrahama 5 mies. na odrę.
676. Beiser Chawe córka Libisa lat 3 w skutek odry.
677. Goldwasser Marya córka Haskla 9 mies. na odrę.
678. Ebersohn Dane córka Lajzera rok 1 na odrę.
679. Hirszberg Symche córka Eliasza lat 2 na odrę.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Bei dem k. k. Landesgerichte in Krakau sind mehrere Tagschreibersstellen mit dem Taggelde à 1 fl. CMze sogleich zu vergeben.

Bewerber hierum haben sich beim hierortigen Expeditsleiter zur Schriftprobe zu melden. Ausweise absolvirter Rechtsstudien dann bereits eingeholter Kanzleiprax. bei flinker, korrekten Handschrift werden vorzugsweise berücksichtiget werden.

Vom k. k. Landesgerichts-Praesidium.

Krakau am 11. Jänner 1856. (83-1-3)

(77) **Kundmachung** (1-3)

[N. 34593.] Um den Kandidaten welche die Staatsprüfung für Forstwirthe abzulegen wünschen die Zulassung zu dieser Prüfung auch bei allfälliger unverschuldeter Versäumniss der Frist zur Uiberreichung des Gesuches zu ermöglichen, hat das h. k. k. Ministerium des Inneren mit dem Erlasse vom 18. Dezember 1855 Z. 27908 zu gestatten befunden, dass die Gesuche um Zulassung zu den Forststaatsprüfungen, welche zu Folge des h. Ministerial-Erlasses vom 26ten Oktober 1853 Nr. $27,493/_{550}$ bis Ende Juni jeden Jahres dem h. k. k. Ministerium vorzulegen sind, auch noch nach Ablauf dieses Termines bis zur erfolgten hohen Entscheidung über die Abhaltung dieser Prüfungen in dem Falle nachträglich vorgelegt werden können, wenn die Zulassung der Kandidaten, welche die bestimmte Frist zur Uiberreichung der Gesuche ohne ihr Verschulden verabsäumt haben mit Rücksicht auf die beigebrachten Belege keinem Zweifel unterliegt.

Diese hohe Anordnung wird hiermit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 29. Dezember 1855.

Obwieszczenie.

Ażeby kandydatom chcącym złożyć egzamin rządowy do służby leśnéj, ułatwić podanie prośby o przypuszczenie do takowego, w razie gdyby nie z własnéj winy uchybić musieli termin do jéj podania zakreślony, dozwolić raczyło Wys. Ministeryum spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 18 grudnia 1855 L. 27908, iż prośby o przypuszczenie do egzaminu tego, które w skutek wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 listopada 1853 L. $27493/_{550}$ do końca czerwca każdego roku Wys. c. k. Ministerstwu przedłożone być mają, nawet po rzeczonym terminie, aż do dalszego w téj mierze orzeczenia, dodatkowo w tym razie podawane być będą mogły, jeżeli przypuszczenie kandydata do egzaminu, któren bez swéj winy w terminie uchybił, ze względu na załączone dowody, żadnéj wątpliwości nie ulega.

Wysokie to postanowienie niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 29 grudnia 1855 r.

(81) **Lista III.**

składek dobroczynnych przy nabywaniu kart uwolnień od powińszowań Nowego-Roku 1856 złożonych.

PP. Dr. Sławikowski, Teofil Seifert, Ambroży Grabowski i lekarz sztabowy Heil po 1 złr. Książę Jerzy Lubomirski 5 złr. Pani Wojnarowska 2 złr. P. K. H. 1 złr. 29 kr. i 5 korcy ziemniaków.

Członkowie Izby handlowéj, a mianowicie: PP. Wincenty Kirchmayer starszy i Wincenty Kirchmayer młodszy po 5 złr. L. Zieleniewski 2 złr. Mirowski 1 złr. i A. Friedlein 30 kr.

PP. urzędnicy c. k. inspektoratu katastralnego: inspektor Scherak 1 złr., komisarze Frisch i Miszewski po 30 kr., Pukalski i Roblitz po 20 kr., jeometra Gaberschitz 30 kr., Baader 20 kr., adjunkt Stefor, Meciszewski i Rother po 20 kr., Nowotny, Mikiewicz, Popłoński, Schauroth i Wunder po 10 kr.

Przewielebny Konsystorz krakowski, a mianowicie: P. M. G. i proboszcz Tupy po 2 złr., Fr. Miłkowski 1 złr., pp. urzędnicy kancelaryjni 3 złr.

PP. professorowie uniwersytetu Jagiellońskiego z wszystkich wydziałów razem 17 złr. 10 kr.

PP. urzędnicy magistratu głównego miasta Krakowa 17 złr. 6 kr.

PP. urzędnicy c. k. dyrekcyi krajowéj budownictwa 8 złr. 10 kr.

PP. oficerowie c. k. 17go pułku żandarmeryi 4 złr.

PP. urzędnicy c. k. buchalteryi krajowéj w Krakowię 20 złr. 39 kr. Razem 106 złr. 34 kr.

Do tego z listy I. i II. 268 złr. 46 kr.

(Ciąg dal. n.) Summa 375 złr. 20 kr.

Inseraty.

W państwie *Siedliszowice z Demblinem*, obejmującém c. k. komorę celną *Uście Jezuickie* na przeciwko komory celnéj polskiéj Opatowiec, jest od ś. Jana 1856 **do wydzierżawienia znaczna propinacya** z gorzelnią i browarem piwnym: przewozy na Wiśle i na Dunajcu, oraz rybołóstwo w tych obu rzekach obfitujące w łososie. Do téj propinacyi, prócz kilku karczem zajezdnych i wielu domów szynkownych, dodaje się *młyn wiatrak* na dwa kamienie, chmielnik, różne mieszkania i ogrody, w miarę obszerności umowy, lecz nie daje się opału. Życzeniem jest, żeby dzierżawca umiał wyrabiać wódkę i piwo za pomocą węgla kamiennego sprowadzanego Wisłą, co jest korzystniejszém od kupowania drzewa z Dunajca. Bliższą wiadomość można powziąść osobiście *Siedliszowicach* lub listami franko poczta *Tarnów*. (59-1-3)

Maurycy Birnbaum

mający skład na Kleparzu w domu pana Wojtasińskiego pod L. 10 otrzymał znaczny transport **trawy Ś. Tymoteusza,** (Thymotheusgras) **czerwonéj** i **białéj koniczyny,** wszystko ze zbioru 1855 w gatunkach najlepszych, za które ręczy i każdego czasu po umiarkowanych cenach WW. Obywatelom ziemskim sprzedawać będzie. (17-2-3)

GARNITUR MEBLI MACHONIOWYCH

roboty hamburgskiéj to jest:

kanapa, 2 karła, 6 krzeseł i stół

są z wolnéj ręki pod L. 34 w ulicy Grodzkiéj na 3ciém piętrze do pozbycia. (22--3)

DOBRA

Sterkowiec, Dziekanów i Wola Dzbińska

w Cyrkule Bocheńskim

mila jedna od Brzyska położone, które koléj żelazna i gościniec główny środkiem przerzyna, są z wolnéj ręki do sprzedania. Rozległość tychże jest gruntu ornego morgów 560, łąk i ogrodów morgów 40, lasu morgów 102, propinacya składająca się z 4ch karczem znaczna. Wiadomość bliższą o téj sprzedaży można powziąść w Tarnowie u pana doktora Morawskiego i w Podgórzu u pana Kasznicy. (1552-7-8)

Kamienica w Krakowie przy Rynku głównym pod N. 261 na przeciwko Ratusza jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można w cukierni p. Picenoni w rynku pod N. 493 obok apteki p. Sawiczewskiego. (2--3)

(18) Potrzebnym jest (2-3)

SKŁAD lub STANCYA

sklepione na dole, widne, w mieście lub na przedmieściu. Ktoby takową miał do wynajęcia od 1go kwietnia na czas dłuższy, raczy się zgłosić do księgarni D. E. Friedleina.

W dniu 5 stycznia 1856 roku wyciągnięto na loteryi lwowskiéj Nra 76. 33. 19. 79. 47. zaś w dniu 9 stycznia 1856 r. wyciągnięto na loteryi wiedeńskiéj Nra 54. 75. 24. 19. 56. Przyszłe ciągnienie obydwóch loteryj przypada w dniu 19 styoznia zaś ostatnia stawka dnia 16 stycznia w środę.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W sobotę 12 stycznia na korzyść p. **J. Ferranda** baletmistrza z przeszłéj seryi ulubiony balet pod tyt. **SALTARELLO,** w 1nym akcie. Poprzedzi najnowsza komedya w 3ch aktach p. t. **Jedyna miłość Karola XII.** Po pierwszym akcie *Grand pas de deux serieux.*

W niedzielę d. 13 stycznia 1szy gościenny występ p. *Weiss* 1go tenorzysty opery nadwornéj Meklemburskiéj w operze pod tyt. **PROROK.** Początek o godz. 6téj.

W niedzielę d. 13 stycznia 2gi **Bal Maskowy** na sali teatralnéj. Wstęp o godz. $9\frac{1}{2}$.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek dnia 14 stycznia dwunasty występ gościnny pani Anieli Aszperger artystki dramatycznéj **Mulat,** dramat w 3ch aktach ze śpiewem z francuzkiego pp. Meleville i Roger Beauvoir.

We czwartek d. 17 stycznia na benefis panny Józefy *Radzyńskiéj* **Sprzedaż niewolników** czyli **Chata wuja Tomasza,** dramat w 5ciu aktach z francuzkiego pp. Dumanoir i d'Ennery.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawioném będzie wielkie dzieło Szyllera, p. n. **Dziewica Orleańska.**

Dr. SUINA WONNĄ ZĘBOWĄ PASTĘ *) chemicznie rozbierałem i z jéj składowych części — które przez domięszanie najprzedniejszego mydła oliwowego, w należytą formę pasty zmienionemi zostały — powziąłem to przekonanie, że przez to nietylko nowy, ale i **przyjemny używalny środek** czyszczący i utrzymujący **zęby** i **dziąsła** osiągnięto — który ja stósownie do poczynionych doświadczeń zalecać mogę.

Wierzytelność tego poświadcza Dr. *Erchenbach*, k. fizyk obwodu Buncławskiego.

*) W zapasie prawdziwe są u **Józefa Bartla** w Krakowie. (739-4-6)

VINAIGRE AROMATIQUE *de Jean Vincent Bully à Paris.* — Ocet aromatyczny wynaleziony przez Jana Wincentego Bully na wystawie paryskiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony, a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą oznaczony, służy jako środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności zaprawiając kilku kroplami wodę do mycia, zapobiega trądom, gorączkowéj ospie, liszajom i piegom, wzmacniając bowiem skórę, dodaje jéj naturalnéj świeżości i połysku, niemniéj uspakaja palenie po goleniu, jest niezbędny damom przy toalecie, dla swych własności hygienicznych, jest wielce przydatnym do kąpiel, wzmacniając i łagodząc ważne funkcye skóry, a ożywiając system muskularny; przywraca siły całemu organizmowi. Z równym skutkiem używa się także octu tego do płukania ust dla zapobieżenia cuchnieniu, nadania zębom białości i wzmocnienia dziąseł. Nacierania tym octem bez wody łagodzą wszelkie reumatyczne boleści, balsamicznym zapachem orzeźwiają mózg, uśmierzają ból głowy, a zwilżając oczy, wzmacniają powieki; *nakoniec kropienie tym octem oczyszcza zepsute powietrze i chroni od chorób epidemicznych np. cholery i każdéj zarazy.*

1 Flakonik wraz z opisem do używania kosztuje 1 złr. 30 kr.

Główny skład na całą Austryacką Monarchią, utrzymuje **Karol Hermann** w Krakowie.

(1556-2-4) **Jan Wincenty Bully** w Paryżu.

Tegoż Octu aromatycznego nabyć można w handlach pod firmami:

w Agram B. Sivanovich.
„ Białéj Karola Haempel.
„ „ Th. Jasiński.
„ Bernie Franc. Willmann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Cieszynie C. J. Breitkopf.
„ „ E. Ostruschka.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ „ Józ. Różański.
„ „ Bracia Czuczawa et C.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Eger R. W. Diehl.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Gablonz Franc. Pietsch.
„ Josefstadt J. E. Potsch.
w Josefstadt Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ „ Zachar. Krzystofowicza.
„ Komornie Karol Borghese.
„ Laibach Jan Klebel.
„ Lwowie Jan Klein.
„ „ C. F. Milde.
„ „ A. Mańkowski.
„ Myślenicach Jan Dzięgielowski.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Neutitschan Vinc. Stumpf.
„ Ołomuńcu J. P. Hackensöllner.
„ Opocznie A. J. Skucherski.
„ Peszcie A. Thallmeyer et Comp.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Pradze V. Maader.
w Pradze J. B. Chlumetzki.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza.
„ Rozwadów Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Semlinie F. G. Jancovits.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Temeswar Joh. Jancovits.
„ „ Lad. Róth aptekarz.
„ Tarnowie Józ. Jahn.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Udynie Giovanni Battiste Amarli.
„ Wiedniu F. B. Geitler Riemerstrasse.
„ „ Dienstl et Meinl Strauchgasse N. 238.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Znaim Jos. C. Schwarzer.

Karol Herrmann w Krakowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	323‴59	+ 2°5	88 7	pn. wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	323 29	+ 1 4	93 4	„ „	pochmurno	deszcz	+0°0	+2°7
11	6	323 53	+ 0 6	96 1	północny „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.